

*Rola prawa międzynarodowego  
w rozwoju nauki o stosunkach międzynarodowych*

STANISŁAW PARZYMIES, JANUSZ SYMONIDES

Rola prawa międzynarodowego w rozwoju nauki o stosunkach międzynarodowych jest ogromna. Można wręcz powiedzieć, że prawo międzynarodowe, realizując swe wielorakie funkcje, przyczyniło się w znacznej mierze do tego, że stosunki międzynarodowe stały się samodzielną dyscypliną naukową, a przynajmniej, że za taką są uznawane w wielu krajach. Rozwój prawa międzynarodowego stanowi impuls do rozwoju nauki o stosunkach międzynarodowych. Nauka o stosunkach międzynarodowych ma złożony charakter. Powstała z syntezy kilku dyscyplin. W badaniach nad stosunkami międzynarodowymi uwzględnia się zagadnienia historyczne, geograficzne, ekonomiczne, socjologiczne i oczywiście prawne. Przedmiot nauki o stosunkach międzynarodowych jest więc znacznie szerszy niż przedmiot nauki prawa międzynarodowego, a prawo międzynarodowe jest ważnym, jeśli nie najważniejszym komponentem tej nauki.

*Miejsce prawa międzynarodowego w teorii stosunków międzynarodowych*

Jedną z krytycznych uwag, jakie można sformułować pod adresem teorii stosunków międzynarodowych, jest nieuwzględnianie, czy co najmniej niedoocenie, znaczenia prawa międzynarodowego. *Mimo swej wszechobecności, prawo międzynarodowe przyciągnęło względnie małą uwagę ze strony badaczy stosunków międzynarodowych. Ale także, niezależnie od ścisłego związku między polityką i prawem, badacze prawa międzynarodowego przywiązują względnie małą uwagę do polityki międzynarodowej. Dochodzi powoli do zbliżenia między nimi, ale jest ono daleko niepełne* – pisze Michael Byres<sup>11</sup>. Wprawdzie od lat 80. XX wieku następuje rozwój teorii normatywnych w reakcji na teorie zwłaszcza neorealistyczne, jednak odwołują się one nie tylko do norm prawnomiędzynarodowych, lecz również do norm etycznych, moralnych czy kurtuazyjnych. Nie ulega wątpliwości, że każdy porządek międzynarodowy musi mieć komponent normatywny. Uwzględnia on pewien system wartości, obejmujący obecnie takie pojęcia jak: wolność, sprawiedliwość, demokracja, prawa człowieka czy ochrona środowiska. Nie można jednak w ten sam sposób traktować i sprowadzać do wspólnego mianownika z jednej strony norm etycznych, moralnych i kurtuazyjnych, z drugiej zaś norm prawa międzynarodowego.

## *Nauka o stosunkach międzynarodowych a socjologia*

WOJCIECH KOSTECKI

### *Wprowadzenie*

Myśl, że socjologia może i powinna odegrać ważną rolę w rozwoju nauki o stosunkach międzynarodowych liczy niemal tyle lat, co sama ta nauka. „Socjolodzy interesują się stosunkami międzynarodowymi jako jedną z form stosunków międzygrupowych – pisał już w 1934 r. Luther Lee Bernard, profesor socjologii Uniwersytetu Waszyngtońskiego. – Ponieważ naród i państwo są formami grup, i ponieważ socjolog włącza grupy do swojej tematyki, darzy on uwagą te formy grup i ich relacje”<sup>1</sup>. Werner S. Landecker, badacz niemiecki, pracujący wówczas na Uniwersytecie Michigan, był jeszcze bardziej dosadny: „Stosunki międzynarodowe są stosunkami społecznymi ponieważ są one stosunkami między narodami, które złożone są z istot ludzkich”<sup>2</sup>. I dodawał, że to właśnie socjologia jest tą nauką, która bada stosunki społeczne.

Ta skądinąd banalna uwaga siedemdziesiąt z górą lat temu miała swoje uzasadnienie – w świecie zachodziły wówczas przemiany, które mobilizowały nauki społeczne do ponownego definiowania pola badawczego, refleksji nad pożytkami z dotychczasowych badań i obiecującymi kierunkami dalszych studiów. Socjologia w Stanach Zjednoczonych pragnęła lepiej poznać kulturę obszarów, z którymi Ameryka miała coraz więcej do czynienia (Rosja, później ZSRR, Chiny), pogłębić wiedzę o wciąż żywych problemach napływu ludności do Ameryki, asymilacji imigrantów pochodzących z różnych stron, społecznych konsekwencjach i koncepcjach różnic rasowych, skonfrontować znajomość zasad i instytucji negocjacji zbiorowych jako metody rozwiązywania konfliktów z rodzącymi się właśnie *conflict research*. W Europie potrzebę rozszerzenia przedmiotu badań motywowano kwestiami, które wynikały z nacjonalizmu, propagandy wojennej, rozprzestrzeniania się agresji. I tu, i tu nowego, szerszego spojrzenia wymagała problematyka wojny. Włączenie do badań obszaru stosunków międzynarodowych miało być zatem szansą socjologii na rozwój procesu poznania nowej rzeczywistości społecznej.

A co socjologia – rywalizując zresztą z nauką o polityce – miała do zaoferowania nauce o stosunkach międzynarodowych? Był to dorobek badawczy i wypracowane metody studiowania co najmniej ośmiu fundamentalnych za-

gadnień: stosunków między narodami traktowanych jako relacje międzygrupowe, a także stosunków wewnątrz nich; dynamiki konfliktów; oddziaływań dziedzictwa i otoczenia kulturowego (na ponad pół wieku przed Huntingtonem!); wpływu środowiska na zachowanie człowieka; pojęcia narodowości, nacjonalizmu i patriotyzmu; znaczenia różnych form komunikacji społecznej; kontroli społecznej i przywództwa; uwarunkowań wojny i pokoju<sup>3</sup>.

Charakteryzując w latach 30. ubiegłego wieku wkład, jaki socjologia może wnieść do budowy nauki o stosunkach międzynarodowych, wspomniany L.L. Bernard wyrażał przekonanie, że z czasem będzie ona coraz szerzej czerpać z socjologii i jej subdyscyplin, zwłaszcza psychologii społecznej. Czy na początku drugiej dekady XXI wieku można stwierdzić, że miał rację? W jakiej mierze nauka o stosunkach międzynarodowych, integrująca i wzbogacająca rozmaite dyscypliny społeczne, zidentyfikowała przesłanki swojej samodzielności? Czy będzie to autonomia trwała?

### 1. *Socjologia i socjologia historyczna stosunków międzynarodowych*

Stawiając tak daleko idące pytania na wstępie, trzeba jednak poczynić następującą zastrzeżenie. Zadanie tego opracowania jest ograniczone – ma ono naświetlić relacje zachodzące między nauką o stosunkach międzynarodowych a socjologią przede wszystkim z punktu widzenia tej pierwszej. A zatem, trzeba najpierw jasno powiedzieć, czego temat opracowania nie obejmuje.

#### *Socjologia stosunków międzynarodowych*

I tak, nie jest celem opracowania rekonstrukcja treści kryjących się w wyjściowym dla wielu badaczy pojęciu „socjologia stosunków międzynarodowych”. Nie byłoby to zresztą proste. Wydawać by się mogło, że nazwa ta nie budzi wątpliwości i odnosi się do jednej z wielu subdyscyplin socjologii, której przedmiotem jest społeczny kontekst stosunków międzynarodowych, albo inaczej – społeczne uwarunkowania zjawisk zachodzących w dziedzinie międzynarodowej. Wszakże, jak trafnie zauważa na wstępie jedynej na naszym rynku monografii Tadeusz Paleczny, wśród badaczy nie ma zgody co do tego, czym są (jaki zakres zjawisk obejmują) stosunki międzynarodowe, a zatem przedmiot socjologii stosunków międzynarodowych też może być różnie określony. By wybrnąć z kłopotu, T. Paleczny łączy różne propozycje (podejście podmiotowe, przedmiotowe, problemowe i strukturalne) i na tej podstawie rozważa bardzo obszerny zakres zagadnień: od socjologicznych teorii narodu i stosunków etnicznych poczynając, przez kwestie władzy, cywilizacji, ideologii itd., struk-

tury i podziały międzynarodowe widziane w perspektywie socjologicznej, po światowy system stosunków międzynarodowych<sup>4</sup>. Rozwija w ten sposób dość ostrożne sformułowania francuskiego profesora prawa Marcela Merle, który w wydanej trzydzieści lat wcześniej pracy, stosunki międzynarodowe w dużym stopniu utożsamiał ze stosunkami międzypaństwowymi, przekonując, że to właśnie socjologia może rzucić nowe światło na zależność tych ostatnich od szerszego układu stosunków społecznych. Jak dodawał, musi jednak zerwać z praktyką zatrzymywania się (tj. ograniczania swego pola badawczego) na granicach państw<sup>5</sup>.

Inni badacze mieli w tej sprawie bardziej utylitarne poglądy. Najbardziej zdecydowanie wypowiedział się w jeszcze wcześniejszym okresie – ponad pół wieku temu – Feliks Gross, urodzony w Krakowie, po wojnie wykładający na uniwersytetach amerykańskich. Jego zdaniem, potrzebna była wówczas (a był to czas rosnącego napięcia w stosunkach międzynarodowych, zwieńczonego wkrótce kryzysem berlińskim i kubańskim kryzysem raketowym) nowa dyscyplina, „poświęcona w całości studiom nad wojną i pokojem i zorientowana normatywnie w stronę określonego celu: eliminacji wojny i przemocy między narodami. [...] Powinna ona zawierać studia nad tymi społecznymi relacjami i społecznymi uwarunkowaniami, które sprzyjają stosowaniu siły i przemocy między narodami oraz powinna badać wszelkie typy społecznych warunków, działań i relacji umożliwiających eliminację siły i przemocy między narodami. Takie studia można by nazwać «Socjologią stosunków międzynarodowych»”<sup>6</sup>. Interesujące, że dalej Gross proponował strategię badawczą brzmiąca bardzo współcześnie. Jak podkreślał, wszelkie przypadki stosowania przemocy i siły w stosunkach międzynarodowych opierają się na decyzjach podejmowanych przez konkretnych ludzi w konkretnych sytuacjach. Socjologia stosunków międzynarodowych w jego rozumieniu miałaby więc zająć się, po pierwsze, osobowością przywódców – kontrolujących instrumenty władzy i podejmujących owe decyzje; po drugie, systemami wartości i instytucjami, które tworzą uwarunkowania procesu podejmowania decyzji przez przywódców; po trzecie, zagadnieniem przyczynowości, to jest wyjaśnianiem, jak rozliczne czynniki tworzą sytuacje, na które przywódcy muszą reagować, zwłaszcza, jak dochodzi do sytuacji konfliktu międzynarodowego i sytuacji współpracy międzynarodowej<sup>7</sup>.

### *Socjologia historyczna stosunków międzynarodowych*

Nie jest też celem tego opracowania charakterystyka socjologii historycznej stosunków międzynarodowych. Wyczerpująco i kompetentnie uczynił to Andrzej Gałganek w tekście pt. „Międzynarodowa socjologia historyczna i genealogia międzynarodowości”, przypominając etapy jej rozwoju – zwane w literaturze

„falami”, związki z „wielkimi teoriami” stosunków międzynarodowych i kardynalne problemy badawcze, którymi się zajmuje<sup>8</sup>. Warto jedynie podkreślić, że w porównaniu ze „zwykłą” socjologią stosunków międzynarodowych, socjologia historyczna odwołuje się do analiz na znacznie wyższym, często metateoretycznym poziomie („teoria teorii”), a jej założenie wyjściowe – według formuły sprzed dziesięciu lat – głosi, iż „podczas gdy stosunki międzynarodowe doświadczają obecnie «zwrotu socjologicznego», często zrównywanego z rozkwitem konstruktywizmu [...], zwrot ten może się w pełni [podkr. autorów – WK] dokonać dzięki ponownemu wniesieniu «historii» [do rozważań – WK]”<sup>9</sup>. Główną zaletą takiego podejścia ma być nadanie nauce o stosunkach międzynarodowych swoistego historycznego dystansu do bieżących wydarzeń, które prowokują badaczy do przesuwania swoich zainteresowań z tematu na temat i nieustannych zmian orientacji teoretycznej.

Ów dystans – spoglądanie na świat z historycznej perspektywy i wywodzące się z poglądów amerykańskiego socjologa C. Wrighta Millsa przekonanie o nadrzędnym znaczeniu historycznie określonych wielkich struktur społecznych dla badań każdej dziedziny życia społecznego – prowadzi socjologię historyczną stosunków międzynarodowych do budowania porównań między współczesną dynamiką rozwoju wydarzeń a przełomami historycznymi, sposobami społecznej zmiany i reprodukcji, a wszystko to po to, by móc „określić jaka przyszłość jest społecznie możliwa”<sup>10</sup>. Autorzy vademecum kluczowych pojęć nauki o stosunkach międzynarodowych wyliczają trzy najważniejsze konsekwencje tego stanowiska. Po pierwsze, socjologia historyczna mówi nam, że nie ma wielkiego sensu badać stosunki międzynarodowe tak, jakby były one niezależne od wewnętrznej polityki. Po drugie, nie ma wielkiego sensu ignorować związki między polityką międzynarodową a gospodarką. Po trzecie, socjologia historyczna dostarcza nam znacznie bardziej wyrafinowane analizy kategorii *power* (władza, potęga, moc), zwłaszcza w odniesieniu do państw. I konkludują – w zgodzie z wcześniejszą „klasyczną konstatacją” – iż nasze rozumienie rzeczywistości mniej zależy od „znajomości gazet”, a bardziej od znajomości historii świata<sup>11</sup>.

#### *Sporo o wkład socjologii do nauki o stosunkach międzynarodowych*

W opracowaniu tym nie ma wreszcie miejsca na głębszą analizę sporów toczonych w literaturze na temat faktycznego wkładu socjologii do rozwoju nauki o stosunkach międzynarodowych. Poza założonym rozmiarem tekstu, wynika to stąd, że wiele uwagi w swoich pracach poświęcają tej kwestii wymienieni wcześniej autorzy<sup>12</sup>. Ponadto występująca istotna różnica zdań pokazuje, że

analiza taka nie mogłaby się ograniczyć do prostego zarejestrowania odmiennych poglądów, lecz wymagałaby prześledzenia ich genezy, rozwoju i wzajemnych oddziaływań, a to odwodziłoby od głównego wątku opracowania.

Dla porządku trzeba jednak zaznaczyć rozpiętość stanowisk. Andrew Linklater, znany między innymi ze swych badań nad spuścizną Norberta Elias, przyjmuje optykę rozdzielności dwóch dyscyplin, socjologii i nauki o stosunkach międzynarodowych, twierdząc, że przechodziły one raczej odmienne ścieżki rozwoju. Objasnia to w najprostszy – żeby nie powiedzieć: najbardziej powierzchowny – sposób. Otóż podczas gdy socjologia skupiała się na zrozumieniu „dominujących wzorców zmiany społecznej wewnątrz społeczeństw narodowych”, naukę o stosunkach międzynarodowych interesowało przede wszystkim wyjaśnianie „stosunków między państwami”; innymi zjawiskami zajmowała się o tyle, o ile wpływały one na „międzynarodowa dynamikę polityczną”. Dopiero w ostatnich latach – a słowa te pochodzą z lipca 2012 r. – dyscypliny te zbliżyły się do siebie. Zgłębianie przez socjologię procesów państwowotwórczych doprowadziło do studiów nad rywalizacją wojskową między państwami (?!), a nauka o stosunkach międzynarodowych odpowiedziała na to włączaniem do swych analiz elementów socjologii historycznej. Jednak, zdaniem A. Linklatera, liczba badaczy zajmujących się eksploracją związków między tymi dwoma dyscyplinami, choć rosnąca, nadal jest niewielka<sup>13</sup>. Podobne są odczucia samego Jamesa Rosenau’a, ubolewającego nad niewykorzystanym potencjałem socjologii w poznawaniu stosunków międzynarodowych i wyliczającego w czym socjologia mogłaby się przysłużyć: studiach nad istotnym znaczeniem uczestników stosunków międzynarodowych innych niż państwo, znaczeniem kultury, zwodniczym rozróżnieniem krajowe/zagraniczne, użytecznością podejścia konstruktywistycznego, centralną rolę ludzi (w sensie konkretnych osób i grup) w procesach polityki międzynarodowej<sup>14</sup>.

W przeciwieństwie do nich – i nie bojąc się uznanych autorytetów – Luc Sindjoun, politolog z Kamerunu i tamże wykładowca na uniwersytecie, specjalizujący się między innymi w epistemologii nauk społecznych, wywodzi, że socjologia zawsze była obecna w studiowaniu stosunków międzynarodowych. Odwołuje się przy tym, po pierwsze, do Tukidydesa, który w swych rozważaniach nad wojną peloponeską pokazywał obiektywne przyczyny sporu między Atenami a Spartą i uwypuklał logikę eskalacji konfliktu, nad którą jego strony nie zawsze były w stanie zapanować. Po drugie, wynalazcą socjologicznej analizy w stosunkach międzynarodowych mianuje Machiavellego, a to dzięki zastosowanej przez niego w *Księciu* metodzie obserwacji faktów oraz wykorzystaniu kategorii interesu narodowego i walki o władzę (*power struggle*) do ukazania dynamiki społeczeństw politycznych. Co więcej, przy okazji przeprowadza

„dowód” ścisłego powiązania podejścia socjologicznego i szkoły realistycznej w nauce o stosunkach międzynarodowych. Służy mu do tego logika formalna: Tukidydes i Machiavelli są antenatami realizmu, Tukidydes i Machiavelli byli orędownikami podejścia socjologicznego, stąd wniosek jak wyżej<sup>15</sup>.

Ponowne odkrycie socjologii dla nauki o stosunkach międzynarodowych nastąpiło, zdaniem L. Sindjouna, wraz ze „zwrotem konstruktywistycznym” w tej drugiej dyscyplinie w ostatniej dekadzie XX wieku i przejawiało się w intensywnym uciekaniu się w badaniach do pomysłów i autorów o socjologicznym rodowodzie. Sindjoun mówi nawet o „konstruktywistycznej socjologii”, która do badań międzynarodowych wnosi idee społecznej konstrukcji świata, komplementarności poziomów analizy, interpretacji środowiska międzynarodowego jako składającego się ze społecznie kształtowanych konwencji, zasad i norm. Dzięki temu, konkluduje Sindjoun, socjologia znaczy coraz więcej w nauce o stosunkach międzynarodowych, drastycznie ograniczając znaczenie dychotomii wewnętrzne/zewnętrzne, absorbując konsekwencje globalizacji i wprowadzając do nauki o stosunkach międzynarodowych autorefleksję badaczy nad poznaniem interesującej ich dziedziny<sup>16</sup>.

## *2. Przedmiot badań*

Wykreśliwszy z tematyki tego opracowania zagadnienia wskazane wyżej, pora przejść do katalogu tych, którymi będzie się ono zajmować. Odzwierciedla on przekonanie, że z punktu widzenia nauki o stosunkach międzynarodowych, dorobek socjologii wykazuje szczególną użyteczność, gdy pomaga określić przedmiot badań tej pierwszej – co można nazwać podejściem heurystycznym, i następnie, gdy służy rozwojowi jej metod badawczych – a zatem umożliwia operacjonalizację podejścia socjologicznego w analizie stosunków międzynarodowych. Odpowiednio do tego podziału zbudowane zostaną dwie następne części opracowania.

Przechodząc do wykorzystania socjologii w zabiegach mających na celu użyteczne definiowanie przedmiotu badań nauki o stosunkach międzynarodowych, a więc takie, które sprzyjać będzie refleksji nad nowymi zjawiskami zachodzącymi w globalizującym się świecie, wyróżnić należy z kolei dwa kierunki myślenia. Pierwszy polega na odnoszeniu kategorii i idei socjologicznych do zbiorowości, której członkami są państwa, drugi – na skierowaniu uwagi na proces powstawania społeczeństwa globalnego, konstytuowanego przez rozwój więzi społecznej, której częścią są stosunki międzynarodowe. Łącznie ma to zapewnić odpowiedź na pytanie „co badać” – na jakie fakty i jakie związki między nimi zwracać uwagę.

W tym przypadku punktem wyjścia jest rozumowanie następujące. Jeżeli zgadzamy się, że socjologię uważa się za naukę całościową i syntezującą rozmaite aspekty wiedzy o społeczeństwie, to zaś jest „swoistym rodzajem rzeczywistości, która manifestuje się w najrozmaitszy sposób w zbiorowościach najrozmaitszej skali”<sup>17</sup>, to możemy wykorzystać gromadzoną przez nią wiedzę o funkcjonowaniu i ewolucji rozlicznych zbiorowości także do inspirujących i owocnych analiz tej, której zasadniczymi składnikami są państwa, a pozostałymi elementami zbiorowości mniejsze i większe od niego. Przyznać trzeba, że występują głosy sceptyczne wobec takiego spojrzenia: „Gdy jednak oderwiemy definicję społeczeństwa od terytorium określonego narodu, wówczas struktury ludzkiej przynależności i sposobów stowarzyszania się wydają się nie mieć ograniczeń, maksymalnie przesuwając granice społecznego i politycznego rozumienia”<sup>18</sup>. Powrócimy do tego zastrzeżenia w zakończeniu opracowania.

W omawianej sferze, to jest stosowania kategorii wypracowanych na gruncie socjologii do badania zbiorowości, której element konstytuujący stanowią państwa, wśród ogromu pomysłów spotykanych w literaturze<sup>A A</sup>, szczególnie kuszące są dwa przedsięwzięcia: posłużenie się koncepcją „świata społecznego” i eksploracja pojęcia „dyferencjacja”.

Pierwsze z nich opiera się na intensywnie eksploatowanym wątku socjologicznego opisu i wyjaśniania rzeczywistości międzynarodowej na potrzeby analizy problemów bezpieczeństwa, gdzie refleksyjny (niektórzy autorzy powiedzieliby – konstruktywistyczny, inni – strukturacyjny) wymiar teorii społecznej przynosi najdalej idące efekty w rozumieniu współczesnych zjawisk. Dotyczy to zarówno relacji między ideami (wartościami, zasadami, normami) a praktyką społeczną, jak i sposobów oddziaływań, za pomocą których instytucje społeczne (w tym polityczne) wpływają na zachowania jednostek<sup>19</sup>.

W tym kontekście na pierwszy plan wysuwa się właśnie wspomniana koncepcja świata społecznego, wywodząca się jeszcze z tzw. chicagowskiej szkoły socjologicznej, której geneza sięga powołania jednego z najstarszych wydziałów socjologii – na Uniwersytecie Chicago w 1892 r. Najogólniej rzecz ujmując, świat społeczny oznacza zbiór interakcji społecznych, który nie jest ograniczony przez czynniki geograficzne lub formalne członkostwo w organizacjach lub instytucjach, lecz wynika ze wspólnego zaangażowania stron interakcji lub podzielanej przez nie praktyki, ich wzajemnej legitymizacji bądź delegitymizacji<sup>20</sup>. Świat społeczny przejawia się w tworzeniu i odtwarzaniu określonej praktyki społecznej, często niewidocznej lub trudno widocznej dla zewnętrz-

nego obserwatora. Uczestnictwo w owej praktyce może przybierać różnorakie formy: dobrowolnej identyfikacji z daną praktyką, brania udziału w wybranych interakcjach, utożsamiania z dowolnymi segmentami świata, który się współtworzy. Przy tym, każdy świat społeczny jest splotem wielu subświatów – odpowiednio do partycypacji jego uczestników w wielu dynamicznie powstających i przekształcających się praktykach społecznych<sup>22</sup>.

Interpretacja stosunków międzynarodowych jako świata społecznego jest naprawdę zabiegiem atrakcyjnym. Zachęca raczej do stawiania pytań niż wyciągania ograniczających konkluzji. Pozwala oderwać się od geopolitycznych schematów i prawnomiędzynarodowej scholastyki. Zwraca uwagę na nowe formy oddziaływań międzynarodowych, charakterystyczne dla świata, w którym granice narodowe stają się coraz bardziej przenikalne, a pola współpracy, rywalizacji i walki – coraz liczniejsze<sup>23</sup>. Nakazuje szukać strategii badawczych, które pozwolą wnikać pod powierzchnię zjawisk eksploatowanych przez stale tabloidyzujące się media i posługujących się sloganami polityków. Daje szansę rozpoznania tych determinant zmian zachodzących w rzeczywistości międzynarodowej, które są wynikiem jej potęgującej się złożoności – uczestnictwa poszczególnych państw w wielu przenikających się światach społecznych.

„Moc eksplanacyjną” (zdolność wyjaśniania) kryjącą się w kategorii świata społecznego „przyłożonej” do współczesnych stosunków międzynarodowych zwiększają jeszcze cztery uzupełniające: komunikacja, mediacja, substancja i jednostka (w sensie społecznym). Pierwsza z nich przypomina, iż poszukując istotnych znaczeń interakcji zachodzących współcześnie w świecie, analizować należy nie tylko przepływy fizyczne (np. gospodarcze) i formalne (np. członkostwo w organizacjach czy sojuszach międzynarodowych), lecz przede wszystkim – wszelkie formy komunikacji, również tej pośredniej (jak znane od dawna w dyplomacji „sygnały”<sup>24</sup>), służące inspirowaniu, ogniskowaniu i koordynacji zaangażowania zgodnie z potrzebami, interesami i aspiracjami stron interakcji<sup>25</sup>.

Waga przywiązywana do komunikacji w badaniu stosunków międzynarodowych jako świata społecznego narzuca posłużenie się następną kategorią, mianowicie mediacją, rozumianą zarówno tradycyjnie – jako niezbędność mediów wszędzie tam bezpośredni („osobisty”) kontakt jest niemożliwy, jak i w bardziej wyrafinowany sposób, to jest jako translacje, za pomocą których tworzone są znaczenia. W pierwszym przypadku chodzi o rolę mediów – środków przekazu – w tworzeniu, upowszechnianiu i reprodukcji wyobraźni społecznej, w drugim – o społeczny, szczególnie kulturowy kontekst nadawania znaczenia, w którym to procesie dominującą rolę odgrywa język<sup>26</sup>. W tym ostatnim przypadku jest on coraz częściej zmilitaryzowany (np. „krytyka” to już zawsze „atak”), narzucający interpretację (np. czeczeński „bojownik” kontra

arabski „terrorysta”), schematyczny (by nie otwierać pola do dyskusji). Wracając zaś do mediów, warto zwrócić uwagę na rosnącą siłę przekazu wizualnego<sup>27</sup> (np. osławione zdjęcia ujawniające prześladowania więźniów Abu Ghraib czy dokumentujące brutalne wydarzenia „arabskiej wiosny”) i tzw. dziennikarstwa obywatelskiego, napędzanego upowszechnieniem telefonów komórkowych, miniaturowych kamer i innych urządzeń umożliwiających rejestrowanie i przesyłanie obrazów, a następnie szerzenie ich w Internecie i klonowanie na portalach społecznościowych.

Z kolei kategoria substancji pomaga badać praktyki, za pomocą których ludzie tworzą swój świat społeczny w odniesieniu do różnych obiektów i artefaktów, inaczej – praktyki materialne, a także uznają określone „rzeczy” za istniejące realnie (w przeciwieństwie do tych, które postrzegane są jako społeczne abstrakcje). Zainteresowanie socjologii sposobami, którymi różnorakie praktyki materialne przyczyniają się do tworzenia i odtwarzania światów społecznych łatwo przekłada się na zainteresowanie nauki o stosunkach międzynarodowych „materialnymi” aspektami współczesnej rzeczywistości międzynarodowej, w której gospodarka, demografia, kryzys finansowy dominują porządek dnia. Nieco myląca kategoria jednostki wiąże się natomiast z zagadnieniem społecznych i kulturowych norm określających indywidualizm, indywidualizację – kryteria różnienia się, wyróżniania – różne w różnych światach społecznych<sup>28</sup>, a przydatne do analizy poszczególnych uczestników życia międzynarodowego w pozimnowojennym, a wkrótce być może poamerykańskim, „nie należącym do nikogo”, świecie<sup>29</sup>.

Drugi ze wspomnianych na wstępie zabiegów – sięgnięcie do kategorii dyferencjacji, do czego zachęca ceniony teoretyk stosunków międzynarodowych i studiów nad bezpieczeństwem Barry Buzan oraz jego współpracownik, politolog Mathias Albert – odwołuje się do idei wysuniętych przez Emila Durkheima i jego rozróżnienia solidarności mechanicznej i organicznej w życiu społecznym, a potem wykorzystywanych przez Niklasa Luhmanna do opisu różnych form podziałów zachodzących w systemie społecznym (segmentacji, stratyfikacji, podziałów funkcjonalnych)<sup>30</sup>.

Posługując się kategorią dyferencjacji można ustalić kryteria wyróżniania i sposoby analizy składników dowolnej całości społecznej i odpowiedzieć na pytanie, czy zasadniczo charakteryzują je te same cechy, czy też wyodrębniamy je na podstawie statusu lub funkcji. Dla lepszego poznania międzynarodowej sfery życia społecznego kwestia ta ma kapitalne znaczenie, jej rozstrzygnięcie pozwala bowiem wnioskować o możliwych kierunkach i końcowym stadium rozwoju zbiorowości międzynarodowej – charakteryzowanej przez solidarność mechaniczną, to jest brak dyferencjacji funkcjonalnej i anarchię, które to sta-

dium w najbardziej radykalnym wariacie podobne ma być do sfery wewnętrznej – charakteryzowanej przez solidarność organiczną, oznaczającą zróżnicowanie funkcjonalne składników i społeczne przyzwolenie na określone formy integracji i hierarchii<sup>31</sup>. Przy tym, jak zauważa historyk i teoretyk stosunków międzynarodowych Oliver Kessler, „definiowanie społeczeństwa światowego jako systemu społecznego pozwala widzieć konstrukcje przestrzeni politycznych takich jak *polis*, cesarstwo, dynastia, czy państwo narodowe jako rezultat wewnętrznych procesów społeczeństwa światowego”<sup>32</sup>.

Najbardziej interesującą innowacją, jaką kategoria dyferencjacji wnosi do poznania stosunków międzynarodowych, to dodanie do dyskusji nad systemem międzynarodowym trzeciego, radykalnego wymiaru (dwa pierwsze to rozważanie wpływu elementów i struktury na jego funkcjonowanie i rozwój). Ten nowy wymiar odnosi się do ewentualności, że „wiodące jednostki”, czyli największe mocarstwa, będą przenosić swoje wewnętrzne formy zróżnicowania na system jako całość<sup>33</sup> i raczej nie będzie to Ameryka ani żaden inny kraj liberalny<sup>34</sup>.

#### *Powstanie społeczeństwa globalnego*

Odnoszenie kategorii i idei socjologicznych do zbiorowości państw nie może zapoznawać faktu, że państwo to nie tylko czynnik konstytutywny stosunków międzynarodowych, i nie tylko instytucja polityczna. To także forma bytu społecznego będąca historycznym wytworem ludzkiego umysłu i ludzkich działań; ich obecne przemiany można opisać jako nasilanie się zróżnicowania pod względem funkcjonalnym i zacieranie granicy między sferą prywatną a publiczną, wewnątrzpaństwową a dotyczącą stosunków między państwami. To zaś prowadzi do powstawania nowych praktyk społecznych, „funkcjonalnej dyferencjacji społeczeństwa światowego i powstawania kolizji między granicami funkcjonalnymi a terytorialnymi”<sup>35</sup> oraz opinii, że państwo nie jest tworem wiecznym. Próbą przełamania wynikających stąd ograniczeń poznawczych jest propozycja przeniesienia fundamentalnej kategorii „społeczeństwo” na wyższy (w istocie – najwyższy) poziom analityczny i podjęcie próby opisu i analizy procesu formowania się „społeczeństwa globalnego”.

W przeciwieństwie do ujęć, w których społeczeństwo międzynarodowe czy światowe rozumie się jako społeczeństwo złożone z państw (państw narodowych, państw jako suwerennie równych jednostek), społeczeństwo globalne to społeczeństwo konstytuowane przez narastanie więzi społecznej na skalę globalną, której stosunki między państwami – nawet szeroko rozumiane – są tylko częścią. Więź społeczną należy tu interpretować dynamicznie: składają się

na nią te wszystkie formy wzajemnego oddziaływania ludzi, które prowadzą do ich skupiania się w funkcjonalną całość; stopień jej spójności, trwałości, jej doniosłość dla wchodzących w oddziaływania jest zmienna, ale zawsze jej utrzymywanie wyraża dążenie do ustalenia pewnego porządku społecznego (wzorów postępowania, sposobów ich internalizacji, środków kontroli, sankcji itp.). Charakterystyczną cechą więzi społecznej jest jej budowa – przechodzenie od elementów prostszych, krótkotrwałych do bardziej złożonych, trwających dłużej. Dla ich opisu używa się sekwencji pojęć takich jak: styczności – kontakty – zachowania – działania – stosunki – organizacje – struktury *etc.*

O tak rozumianym społeczeństwie globalnym z największym rozmachem, choć rzadko wprost, pisze jeden z najwybitniejszych współczesnych socjologów – Anthony Giddens. Zwraca on m.in. uwagę na gwałtowny wzrost tempa i zakresu interakcji między ludźmi na całym świecie, redukcję znaczenia czasu i przestrzeni jako czynników rozwoju społecznego, występowanie globalizacji nie tylko w postaci makroprocesów i megatrendów, lecz także przemian w życiu codziennym, nieradzenie sobie z nowymi problemami przez istniejące struktury społeczne i polityczne, wreszcie – na wyzwanie, jakie wobec tych zjawisk stanowi potrzeba stworzenia światowego systemu zarządzania<sup>36</sup>.

W literaturze polskiej społeczeństwo globalne wstępnie charakteryzuje Piotr Sztompka. I dla niego społeczeństwo to jako przedmiot badań stanowi „ostateczną granicę analizy socjologicznej”, „największy rozmiarami i najbardziej skomplikowany obiekt społeczny”<sup>37</sup>. Zdaniem P. Sztompki, stawanie się społeczeństwa globalnego opisują cztery procesy. Pierwszy polega na rozroście sieci komunikacyjnych, zapewniających tak ogólnoswiatowy przepływ informacji, jak i przemieszczanie się ludzi (czyli najbardziej widoczny skutek rewolucji technologicznej). Drugi to rozbudowa globalnych powiązań ekonomicznych – te są najstarsze), politycznych, strategicznych, kulturowych (a to akurat nieco uproszczona teza w świetle procesów zwanych za Samuelem Huntingtonem „zderzeniami cywilizacji”). Trzeci proces to lawinowy przyrost liczby organizacji, instytucji i ruchów społecznych o ponadnarodowym charakterze: korporacji, banków, organizacji międzynarodowych (zwłaszcza pozarządowych), tzw. nowych ruchów społecznych (inaczej: ruchów identyfikacji społecznej), także – organizacji przestępczych (w sumie idzie tu o objawy najbardziej oczywiste). Proces czwarty zaś to pojawienie się grup i zawodów, których życie i praca przestały być związane z jednym, konkretnym miejscem pobytu (co właściwie jest konsekwencją poprzednich procesów)<sup>38</sup>.

Następnym krokiem w tym podejściu byłoby konsekwentne zastosowanie wspomnianego schematu narastania więzi społecznej do czynionych obserwacji. Na pełny obraz społeczeństwa globalnego złożyłyby się zatem – w naj-

większym skrócie – skutki styczności społecznych, w jakie nasi współcześni wchodzić używając internetu, uprawiając turystykę zagraniczną, wyprawiając się do innych krajów na koncert lub mecz, wyjeżdżając na zagraniczne stypendium czy konferencję międzynarodową lub „w interesach”, wreszcie podejmując decyzję o podjęciu pracy „na obczyźnie”; przykłady można mnożyć. Wśród skutków tych będą niewątpliwie styczności powtarzające się – kontakty społeczne nawiązane dzięki aktywności w tych wszystkich sferach i przekonaniu, że wnoszą one jakąś „wartość dodaną” do naszego życia. Jedną z nieuchronnych konsekwencji utrzymywania kontaktów okażą się z pewnością zmiany w zachowaniach społecznych, prowadzące z kolei do podejmowania określonych działań, zarówno konstruktywnych – utrwalających powstającą więź, umacniających poczucie jej przydatności, jak i destruktywnych – wiodących do przekształceń więzi, zastępowania dotychczasowych styczności, kontaktów i zachowań nowymi, w określonym aspekcie odmiennymi. Trwałość, celowość działań przekształci je w stosunki społeczne, a instytucjonalizacja stosunków oznaczać będzie powstanie nowych organizacji i – w dalszym etapie – nowych struktur społecznych. Podobne rozumowanie przeprowadzić można w odniesieniu do elit wszelkich kategorii i warstw społecznych, włącznie z grupą najwyższych polityków i przywódców państwowych, których percepcja rzeczywistości i możliwości wywierania wpływu na otoczenie istotnie zmieniają się wraz z zarysowanym procesem narastania tej sfery globalnej więzi, w której stroną styczności, kontaktów, stosunków itd. są właśnie oni. Przykładowo, istnieje różnica w sposobach i szansach rozwiązania kryzysu, gdy przywódcy największych mocarstw, szermując interesem narodowym, mogą sobie pogrozić raketami balistycznymi i przesłać sekretne wiadomości przez zaufanych szpiegów (kryzys kubański w 1962 r.), a wówczas, gdy mogą spotykać się co kilka dni, korzystać z pomocy rozlicznych instytucji ponadnarodowych i powoływać na międzynarodową solidarność (światowy kryzys finansowy pół wieku później).

W takim ujęciu społeczeństwo globalne staje się systemem autopoietycznym, to jest reprodukującym się na skutek wyłącznie bodźców wewnętrznych, w którym „międzynarodowość” polega na wewnętrznym zróżnicowaniu, a rola państw zamyka się w domenie komunikacji (jako kategorii społecznej, nie sferze fizycznej). Jak twierdzi O. Kessler: „z tej perspektywy suwerenność może być rozumiana jako «pęknięcie»; suwerenność nie jest właściwością państw, ale szczególnym trybem, w którym komunikacja jest strukturalnie zerwana”<sup>39</sup>. A to oznacza, że nie ma tu odgraniczenia tego co „wewnętrzne” od tego co jest „na zewnątrz”, czyli najbardziej pierwotnego podziału na „swoich” i „obcych”. Społeczeństwo charakteryzują zarówno jedni, jak i drudzy, a niestabilność, zmiany i odstępstwa są częścią każdego porządku społecznego<sup>40</sup>.

Czy tak rozumiane społeczeństwo globalne to koncept akceptowalny przez socjologów? Można sądzić, że tak. Norbert Elias, co prawda w kontekście wezwań do nieuciekania od historii w studiach nad społeczeństwem, kilkakrotnie podkreślał, że sens ma jedynie takie uprawianie socjologii, które zmierza do stworzenia modelu rozwoju i uchwycenia zmian zachodzących w strukturze całej ludzkości<sup>41</sup>. Młodszy autorzy podkreślają co prawda trudności, jakie współczesne teorie społeczeństwa, „znacjonalizowane” co do swej istoty, sprawiają przy analizowaniu problemów społecznych o „planetarnej” skali, ale zaraz wysuwają oryginalną skądinąd propozycję cofnięcia się w tym celu do myśli sprzed XVII w. i funkcjonującej wówczas idei „społeczeństwa uniwersalnego”, odzwierciedlającego wspólną wszystkim ludziom zdolność wchodzenia w stosunki społeczne<sup>42</sup>. Jeszcze inni, przedstawiając konieczność poddania analizie takich metod postępowania w stosunkach międzynarodowych jak wykorzystywanie sieci instytucji, praktyk, procedur i technik do regulowania zachowań społecznych, aprobują ideę społeczeństwa globalnego *de facto*<sup>43</sup>.

A czy społeczeństwo globalne ma bezpośredni związek z wcześniejszymi formami organizacyjnymi ludzkości? Tu akurat istnieje jedna zdecydowana odpowiedź, autorstwa francuskiego postmodernisty Jeana Baudrillarda, rozważana przez Giddensa: „media elektroniczne zniszczyły nasz związek z przeszłością, tworząc świat, w którym sens nie bierze się z rzeczywistości, ale przepływu obrazów”<sup>44</sup>. I chyba nie jest przesadą twierdzenie, że coraz więcej uczonych, osobliwie psychologów społecznych, będzie przyłączać się do tej opinii.

#### *Metoda badawcza*

Drugim wielkim pożytkiem, jaki nauka o stosunkach międzynarodowych może odnieść z wykorzystania dorobku socjologii, jest przyswojenie jej warsztatu badawczego – bogatego, dobrze ugruntowanego i omówionego w rozlicznych podręcznikach<sup>45</sup>.

#### *Socjologia jako nauka*

Uzasadniając powyższe przekonanie, można ponownie powołać się na wypowiedź sprzed lat, w myśl której socjologia „była jedną z najbardziej wytrwałych dyscyplin w naukach społecznych, pozostając wierną interpretacji aktualnych danych i projektowaniu metod ich zbierania i generalizowania”<sup>46</sup>. Tymczasem w dyskusjach prowadzonych w gronie badaczy stosunków międzynarodowych często padają słowa o potrzebie szerszego korzystania z „twardych” danych

i „scjentyistycznego” ich opracowywania – mimo, że wiele w tej dziedzinie udało się już zrobić<sup>47</sup>. Inna sprawa – odzwierciedlająca procesy globalizacji w nauce – to fakt, iż empiryczną podstawą dla tworzenia teorii stosunków międzynarodowych były dotąd przede wszystkim wydarzenia dziejące się na obszarze północnoatlantyckim. Dopóty znajdowało się tu centrum polityki światowej, było to uzasadnione podejście, obecnie powoli traci jednak rację bytu, a to z powodu stale rosnącego znaczenia krajów azjatyckich. Widać to na dwóch płaszczyznach: po pierwsze, w sferze praktycznych konsekwencji działań politycznych; po wtóre, w dziedzinie badań naukowych, które w Azji nabrały widocznego rozpędu (rozwój uniwersytetów i think-tanków, ich zasobność w środki – przyciągająca badaczy, umożliwiająca organizowanie konferencji i publikowanie itd.). W konsekwencji „tradycyjna” nauka o stosunkach międzynarodowych nie tylko obejmie nowe „case studies”, ale też większą wagę będzie musiała przykładać do popularnych w tym regionie podejść metodologicznych, takich jak konstruktywizm i podejście kulturowe. I odwrotnie, podejścia ugruntowane w nauce amerykańskiej i europejskiej – jak metody statystyczne, teoria gier i teoria racjonalnego wyboru – tracić będą swoje „uniwersalistyczne” znaczenie<sup>48</sup>.

Uogólniając cechy socjologii jako nauki, można wszakże w ślad za Giddensem położyć nacisk na trzy z nich. Otóż stosowanie podejścia socjologicznego – także i właśnie w nauce o stosunkach międzynarodowych – powinno oznaczać: (a) systematyczne badania, (b) prowadzone za pomocą określonych, świadomie stosowanych metod, (c) weryfikację wyników w świetle uzyskanych danych<sup>49</sup>. Dla debaty o możliwości naukowego poznania stosunków międzynarodowych to ważne wskazówki, trzeba jednak pamiętać o szczególnych wyznacznikach statusu socjologii jako nauki akademickiej, zwięźle przedstawionych w następującej postaci: Po pierwsze, problemem nauk społecznych w porównaniu z naukami przyrodniczymi jest to, iż ich idee i pomysły nie mogą być zazwyczaj tak rygorystycznie, „laboratoryjnie” testowane. Po drugie, człowiek zawsze ma możliwość wyboru; niezależnie od czynników uniformizujących ludzkie postępowanie, nie są one absolutnie obowiązujące. W związku z tym, po trzecie, odkrycie prawidłowości, to dla nauk społecznych dopiero początek badań, inspirowanych ważkim pytaniem: dlaczego? (dlaczego w określonych sytuacjach ludzie postępują tak, jak postępują, albo dlaczego nie postępują tak, jak się po nich spodziewamy). I po czwarte, w naukach społecznych trudno o „czyste” badania, bo sam akt badawczy wprowadza do nich nowe zmienne, a zatem oznacza ingerencję do określonego stopnia zniekształcającą wyniki<sup>50</sup>.

Jakie stąd wnioski? Socjologiczna metoda badawcza czerpie – tam gdzie to możliwe i potrzebne – z nauk przyrodniczych. Są to takie jej cechy – warto

uwzględniania także w badaniu stosunków międzynarodowych – jak: krytyczne rozumowanie, systematyczne gromadzenie dowodów, weryfikowanie teorii pod kątem spójności i zgodności z faktami, poszukiwanie kontrargumentów (a nie przywiązywanie się do danej tezy i branie pod uwagę tylko argumentów, które ją wspierają), zaangażowanie w otwartą wymianę poglądów. Socjologiczna metoda badawcza ma też cechy specyficzne dla nauk społecznych: „Ludzie myślą. Działają nie dlatego, żeby byli podporządkowani niezmiennym regułom, ale ponieważ mają przekonania, wartości, interesy i intencje”. Nadto, pojęcie wyjaśniania nie ogranicza się do wykrycia prawidłowości; wymaga też zrozumienia. To ostatnie z jednej strony jest utrudnione – często nie jesteśmy w stanie badać rzeczywistego działania ludzi, a jedynie świadectwo, które dają. Z drugiej strony, występuje także ułatwienie – badacz dzieli z przedmiotem badania biologię, psychologię i dużą część kultury<sup>51</sup>.

### *Krytyka podejścia pozytywistycznego i pożytki z socjologii*

W podobnym toku myślenia P. Sztompka dowodzi słabości pozytywistycznego sposobu uprawiania nauki, przeciwstawiając mu model humanistyczny, polegający na dążeniu do zrozumienia zjawisk ukrytych pod powierzchnią faktów. Ponadto Sztompka przypomina, iż fakty społeczne związane są zawsze z działalnością, przeżyciami określonych ludzi, a więc należy je badać z ich „wewnętrznej” perspektywy, a nie z pozycji „zewnętrznego” obserwatora. (Skądinąd jest to jądro prawidłowo stosowanego modelu racjonalnego aktora, rozwiniętego na gruncie teorii polityki uprawianej w Instytucie Nauk Politycznych UW – przyp. W.K.). Dalej, w socjologii nie ma pełnej symetrii wyjaśniania i przewidywania – nawet dochodząc do praw rządzących życiem społecznym badacz nie jest w stanie przewidzieć wszystkich ich kombinacji i niezamierzonych skutków ludzkich działań. Podobnie, trudności w prognozowaniu sprawia zdolność wiedzy, ideologii społecznej do mobilizacji ludzi, którzy mogą podążyć w kierunku nieoczekiwanym przez jej twórców, a także znany mechanizm tzw. prognoz samorealizujących się i samodestrukcyjnych<sup>52</sup>.

Jakie zatem pożytki płyną z socjologii, także na użytek nauki o stosunkach międzynarodowych? Tym razem wypada jeszcze raz sięgnąć do Giddensa, który z kolei za Millsem wylicza następujące: (1) Przydatna świadomość różnic kulturowych – spoglądanie na świat z innych niż własny punktów widzenia. (2) Potrzebna ocena skutków działania – niejednokrotnie różnych od oczekiwanych. (3) Pomocna zdolność do samopoznania – ułatwiającego efektywność działań w praktyce<sup>53</sup>.

Naturalnie, między socjologią a nauką o stosunkach międzynarodowych istnieją też granice, które długo jeszcze trudno będzie przekroczyć. Wynikają one ze specyfiki stosunków międzynarodowych jako stosunków społecznych. Da się ona sprowadzić do czterech punktów. Po pierwsze, decentralizacji stosunków międzynarodowych, to jest braku jednego, nadrzędnego regulatora tych stosunków, przewagi relacji koordynacji nad subordynacją, swoistością i rolą władzy. Po drugie, jest to genetyczne i funkcjonalne upolitycznienie stosunków międzynarodowych, polegające na ustanawianiu i prowadzeniu stosunków przez państwa – polityczne organizacje społeczeństw, funkcjonalnej nadrzędności polityki nad ekonomiką i funkcjonalnej wtórność stosunków międzyludzkich wobec stosunków między państwami. Po trzecie, specyfikę tę tworzy autodynamika stosunków międzynarodowych: niesprowadzalność mechanizmów rozwoju stosunków międzynarodowych do dynamiki wewnątrz społeczeństw i głębokie oddziaływanie procesów zachodzących w zbiorowości międzynarodowej na jej poszczególnych członków. Po czwarte wreszcie – w stosunkach międzynarodowych geografia wciąż ma znaczenie<sup>54</sup>.

Czy specyfika ta jest nie do zakwestionowania? Wielu znanych badaczy podnosiło argument, że dynamika współczesnego świata, procesy globalizacji, jednoczesne rozprzestrzenianie zjawisk koordynacji w sferze polityki wewnętrznej (demokratyzacja świata i „koniec historii” społecznej) subordynacji w sferze polityki międzynarodowej (renacjonalizacja polityki jako odpowiedź na zjawiska kryzysowe w skali globalnej) – wszystko to prowadzi nieuchronnie do zacierania granicy między „wewnętrznością” a „międzynarodowością”. Jürgen Habermas pisał w tym kontekście o „postnarodowej konstelacji”<sup>55</sup>; Pierre Bourdieu o „globalnym polu potęgi” (*power*) i pozbawionym granic i globalnym świecie<sup>56</sup>, Norbert Elias o „cywilizujących procesach” – prowadzących do kontrolowania przemocy, które dotykały lub będą dotykać całą ludzkość<sup>57</sup>. Niewątpliwie, w długim okresie socjologia i nauka o stosunkach międzynarodowych będą się do siebie zbliżać. Stosunki międzynarodowe nie stanowią bowiem wyizolowanego obiektu, lecz przejawiają się w zachowaniach ich uczestników i są atrybutem procesów rozwoju społecznego, którym uczestnicy ci podlegają.

1. L. L. Bernard, J. Bernard: „Sociology and the Study of International Relations”, Washington University Studies, New Series, *Social and Philosophical Sciences*, no. 4, St. Louis 1934, s. 105.

2. W. S. Landecker: „The Scope of a Sociology of International Relations”, *Social Forces*, Vol. 17, No. 2 (Dec., 1938), s. 175.
3. Zob. L. L. Bernard, J. Bernard: *Sociology...*, op. cit., s. 71-86.
4. Zob. T. Paleczny: *Socjologia stosunków międzynarodowych: zarys problematyki*, Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, 2001.
5. Zob. M. Merle: *Sociologie des relations internationales*, Paris: Dalloz, 1974.
6. F. Gross: „The Sociology of International Relations: Research and Study”, *International Social Science Journal*, 1960, vol. XII, no. 2, s. 270.
7. Zob. tamże, s. 270 i nast.
8. A. Gałganek: *Międzynarodowa socjologia historyczna i genealogia międzynarodowości*, zob. strony 77-102 niniejszego tomu.
9. S. Hobden, J. M. Hobson: *Historical Sociology of International Relations*, Cambridge, UK: Cambridge University Press, 2002, s. 141.
10. M. Griffiths, T. O'Callaghan, S. C. Roach: *International Relations: The Key Concepts*, London: Routledge, 2008, s. 141.
11. Zob. tamże, s. 141-142.
12. Zob. także liczy już niemal pół wieku raport Roberta Cooley'a Angella: *The Sociology of International Relations: A Trend Report and Bibliography*. Paris: Mouton, 1966.
13. Zob. A. Linklater: „Sociology and International Relations: The Future?”, *Human Figurations*, 2012, Vol. 1, No. 2 (July). Tekst dostępny w internecie: <http://quod.lib.umich.edu/h/humfig/11217607.0001.201/--editor-s-introduction-sociology-and-international-relations?rgn=main;view=fulltext>, ostatnia modyfikacja: 1.07.2012.
14. Zob. J. Rosenau: „Unfulfilled Potential: Sociology and International Relations”, *International Review of Sociology*, 2002, Vol. 12, No. 3.
15. Zob. L. Sindjoun: „Sociology Meets International Relations: the True Story of Cinderella and the Prince”, *International Review of Sociology*, 2002, Vol. 12, No. 3, s. 403-406.
16. Zob. tamże, s. 410-414. O coraz częstszym sięganiu badaczy stosunków międzynarodowych, zwłaszcza teoretyków, do dorobku socjologii piszą też George Lawson i Robbie Shilliam w artykule: „Sociology and International Relations: Legacies and Prospects”, *Cambridge Review of International Affairs*, 2010, vol. 23, nr 1.
17. P. Sztompka: *Socjologia: analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2002, s. 29.
18. A. Elliott, *Współczesna teoria społeczna: wprowadzenie*, Warszawa: WydawniA wo Naukowe PWN, 2011, s. 16.
19. Zob. T. Paleczny: *Socjologia...*, cyt. wyd.
20. Zob. B. McSweeney, *Security, Identity, and Interests. A Sociology of International Relations*, Cambridge, U.K., New York: Cambridge University Press, 1999.
21. Zob. S. Carter, T. Jordan, S. Watson, *Security: Sociology and Social Worlds*, Manchester, UK, Manchester University Press in association with the Open University, 2008, s. 1-6.
22. Zob. D. R. Unruh: „The Nature of Social Worlds”, *The Pacific Sociological Review* 1980, Vol. 23, No. 3 (July). Tenże autor zwraca uwagę, że nawet propozycja typologizacji światów społecznych oparta na kryterium ich skali, nie upoważnia do poszukiwania podobieństw między „systemami światów społecznych” rozciągających się na skalę ogólnoswiatową a „analizą systemów światowych” w głośniejszej interpretacji

- Immanuela Wallersteina (por. tegoż: *World-Systems Analysis: An Introduction*, Durham: Duke University Press, 2004 i pozostałe tomy).
23. O współpracy, walce i rywalizacji jako trzech formach stosunków międzyludzkich zob. M. Sułek: *Prognozowanie i symulacje międzynarodowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010, s. 14-16.
  24. Zob. Henry Kissinger o stosowaniu wszelakich bodźców i ukrytych nacisków: *Dyplomacja*, Warszawa, Philip Wilson, 1996.
  25. Zob. D. R. Unruh: *The Nature...*, cyt. wyd. s. 283-284 i 291.
  26. Zob. S. Carter, T. Jordan, S. Watson, *Security...*, cyt. wyd., s. 7-8.
  27. Zob. B. Buzan, L. Hansen, *The Evolution of International Security Studies*, Cambridge [U.K.]: Cambridge University Press, 2009, s. 245-246.
  28. Zob. S. Carter, T. Jordan, S. Watson, *Security...*, cyt. wyd., s. 8-10.
  29. Zob.: F. Zakaria, *Koniec hegemonii Ameryki*, Warszawa: Media Lazar Nadir, 2009; Ch. Kupchan: *No One's World: The West, the Rising Rest, and the Coming Global Turn*, New York, Oxford University Press, 2012.
  30. Zob. N. Luhmann, „Differentiation of Society”, *Canadian Journal of Sociology*, 1977, Vol. 2, No. 1 (Winter).
  31. Zob. B. Buzan, M. Albert, „Differentiation: A Sociological Approach to International Relations Theory”, *European Journal of International Relations*, 2010 vol. 16, no. 3.
  32. O. Kessler, „Toward a Sociology of the International? International Relations between Anarchy and World Society”, *International Political Sociology*, 2009, vol. 3, no. 1, s. 98.
  33. Zob. B. Buzan, M. Albert, *Differentiation...*, cyt. wyd.
  34. Zob. P. Khanna, *The Second World: Empires and Influence in the New Global Order*, New York, Random House, 2008.
  35. O. Kessler, *Toward a Sociology...*, cyt. wyd., s. 103.
  36. Zob.: A. Giddens, *Sociology*, Cambridge, Polity Press, 1989 (wyd. polskie: *Socjologia*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1984; tenże: *Runaway World: How Globalization Is Reshaping Our Lives*, New York, Routledge, 2000).
  37. P. Sztompka, *Socjologia...*, cyt. wyd., s. 581.
  38. Tamże, s. 582-586.
  39. O. Kessler, *Toward a Sociology...*, cyt. wyd., s. 105.
  40. Zob.: tamże.
  41. Zob.: N. Elias, „The Retreat of Sociologists into the Present”, *Theory, Culture & Society* 1987, vol. 4, no. 2.
  42. Zob.: J. Bartelson, „Is There a Global Society?”, *International Political Sociology*, 2009, vol. 3, no. 1.
  43. Zob. J. Joseph, „The Limits of Governmentality: Social Theory and the International”, *European Journal of International Relations*, 2012, vol. 16, no. 2.
  44. A. Giddens, *Socjologia...*, cyt. wyd., s. 700 i in.
  45. Zob. przede wszystkim klasyczną już pracę Stefana Nowaka, *Metodologia badań socjologicznych*, Warszawa: PWN, 1970 (wznowioną pod zmienionym tytułem *Metodologia badań społecznych* w 2007 r.).
  46. L. L. Bernard, J. Bernard, *Sociology...*, cyt. wyd., s. 14.
  47. Zob. M. Sułek, *Metody i techniki badań stosunków międzynarodowych*, Warszawa: Instytut Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warszawski, 2004.

48. Zob. R. Kelly, *Defining IR: Is it Asia's Turn?*, dostępne na stronie internetowej: <http://www.isn.ethz.ch/isn/Digital-Library/Special-Feature/Detail?lng=en&id=1456260368&contextid774=150816&contextid775=150815tabid=1453260368>, data ostatniej modyfikacji: 30-07-2012.
49. Zob. rozdział pt. „Socjologiczne metody badawcze” w pracy A. Giddensa: *Socjologia...*, cyt. wyd., s. 658-681.
50. Zob. S. Bruce, *Sociology: A Very Short Introduction*, Oxford: Oxford University Press, 2000, s. 1-17.
51. Zob. tamże; cyt. ze str. 17.
52. Zob. P. Sztompka: *Socjologia...*, czy. wyd., s. 23-28.
53. Zob. A. Giddens: *Socjologia*, cyt. wyd., s. 30.
54. Na temat tego ostatniego punktu zob. np. rozważania w najnowszej monografii pod redakcją Edwarda Haliżaka z Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, *Geoekonomia*, Warszawa: Scholar, 2012. Obszernym źródłem inspirujących informacji mogą być materiały publikowane na stronie internetowej Stratfor (od Strategic Forecasting) – prywatnej agencji analitycznej i wywiadowczej: [www.stratfor.com/geopolitical-weekly](http://www.stratfor.com/geopolitical-weekly).
55. Zob. „The Postnational Constellation and the Future of Democracy”, w: J. Habermas: *The Postnational Constellation. Political Essays*, Cambridge, Mass: MIT Press, 2001, s. 58-112.
56. Zob. D. Bigo, „Pierre Bourdieu and International Relations: Power of Practices, Practices of Power”, *International Political Sociology*, 2011, vol. 5, no. 3.
57. Zob. A. Linklater, *Sociology...*, cyt. wyd.

*Nauka  
o  
stosunkach  
między-  
narodowych  
a  
socjologia*